

Cena Kurjera

WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie: Dziś: Filomeny pny. Jutro: Izajasza proroka. Pojutrze: Pulcherji P.	Grecko-katolickie: Abryppny. Rozd. św. Joana. Fewronyi M	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) ptaństwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 4 g. 13 m. Zachód „ o 7 g. 55 m. Barometer 761 Pogoda.
--	---	---	---	--

Nowa ustawa egzekucyjna.

II. §. 15. Po prawomocności przyjęcia wyższej oferty, sąd winien wyznaczyć nowy termin licytacyjny i uwiadomić o tem wszystkich interesowanych. Jeżeli przeciw dawniejszej wisi rekurs, należy nową licytację aż do jego rozstrzygnięcia wstrzymać.

Od uchwały, rozpisującej nową licytację, rekurs nie jest dopuszczalny. W edykcje licytacyjnym, należy podać cenę ofiarowaną przez oferenta i dodać, że tylko wyższa oferta może być przyjęta. Jeżeli wyższa cena kupna nie zostanie uzyskana, nieruchomości będzie przyznana dopuszczonemu oferentowi, chociażby tenże na terminie nie stanął.

Przeciw tej licytacji nowa wyższa oferta nie ma miejsca.

§. 16. Warunki pierwszej licytacji pozostają ważnymi i do drugiej. Prawa i obowiązki powstałe dla oferenta przez przyjęcie jego oferty gasną, jeżeli warunki pierwotnej licytacji w skutek rekursu będą zmienione. W każdym innym wypadku oferent, chociażby się nie stał nabywcą, jest związany swoją ofertą aż do prawomocnego zatwierdzenia licytacji.

§. 17. Po przeprowadzeniu licytacji, — o ile warunki licytacyjne nie stanowią inaczej, — może oprócz wierzycieli hipotecznych także i nabywca i dopuszczony oferent żądać egzekucyjnej sekwestracji dochodów nieruchomości. I przeciw nabywcy realności, a niedopełniającemu warunków licytacyjnych, może być żądana sekwestracja dochodów, jak długo tenże nie otrzyma dekretu własności.

W każdym takim wypadku sekwestrator będzie ustanowionym przez sąd bez względu na wnioski stron.

§. 18. Jeżeli cena kupna, ofiarowana przez nabywcę przy egzekucyjnej licytacji nieruchomości wynosi nawet jednej trzeciej części ceny szankowej a względnie ceny wywołania, a przeprowadzenie tej licytacji mogłoby spowodować ruinę dłużnika, w takim razie dłużnik może od sądu, który prowadzi egzekucję, żądać unieważnienia tej licytacji.

§. 19. To żądanie winien dłużnik wnieść piśmie lub protokolarnie w nieprzekraczalnym terminie dni 14. Termin ten liczy się, jeżeli oferta wyższa została na czas wniesiona, od dnia poprzedzającego ponownej licytacji w myśl §. 15. względnie od prawomocnego odrzucenia wyższej oferty (§. 13).

Na takie żądanie dłużnika, jeżeli nie jest oczywiście nieuzasadnionem, ma sąd wyznaczyć jak krótszy termin i na takowy zawezwać dłużnika, wierzycieli i nabywcę, tudzież wszystkich tych, którzy wedle ustawy mają być uwiadomieni o licytacji. Przed tym terminem winien sąd od zwierzchności gminnej lub władzy politycznej zasięgnąć adomości o majątkowych stosunkach dłużnika.

§. 20. Po przesłuchaniu jawiących się, a gdy na terminie nie stanęli, i bez ich przesłuchania, sąd zbadawszy dokładnie bez formalnego popowinania dowodowego stan sprawy, winien w swego wolnego przekonania orzec o żądaniu dłużnika uchwałą z podaniem powodów.

W razie przychylenia się do żądania dłużnika orzec zarazem, że przed upływem roku ponowna licytacja tej samej realności na zaspokojenie

nie tej samej wierzytelności nie może być żądana.

Od tej uchwały rekurs jest dopuszczalnym. §. 21. Po otwarciu konkursu na majątek dłużnika, ani dłużnik, ani zarządca masy rozbiorowej nie może żądać unieważnienia licytacji.

Jeżeli konkurs zostanie otwartym, podczas postępowania wdrożonego na żądanie dłużnika w myśl §§. 18., 19., 20., należy temu żądaniu odmówić.

§. 22. O ile według niniejszej ustawy rekurs jest dopuszczalnym, przysługuje celem wniesienia takowego termin 14. dniowy.

§. 23. Wykonanie tej ustawy poruczam memu ministrowi sprawiedliwości.

Wystawa etnograficzna w Tarnopolu.

III. Dość już napisano o Huculach, chociaż wielka część autorów zamiast dać nam dokładny opis życia, języka, zwyczajów i wierzeń huculskich, wolała zapuszczać się w ciemne labirynty domysłów o ich pochodzeniu, budując powietrzne zamki na kilku wyrwanych na los szczątkach szczegółach. Jedynym dotąd prawdziwym poetą huculskim, Jerzy Fedkowicz, który, jak nikt inny, podsłuchał tętno duszy huculskiej, użył wszystkich środków, jakie mu dała bogata poetyczna jego natura dla wyidealizowania tego plemienia. Odzworowania rzeczywistego, codziennego bytu huculów, przeciętnych postaci, obecnej doby w powieściach i poematach Fedkowicza prawie, że wcale nie ma. Również nie można o takim odzworowaniu mówić w znakomitym skądinąd dramacie Korzeniowskiego „Karpaccy górale“. Dopiero w najnowszym czasie p. Juliusz Turczyński dał kilka rzeczy z życia huculskiego, opartych na troskliwej obserwacji życia współczesnych Huculów galicyjskich, a p. Weigel dał bodaj czy nie najlepszą dotychczas książeczkę o ich życiu.

Rozpatrując się w materiałach etnograficznych huculskich, a więc przedewszystkiem w ich pieśniach, ubiorach i strojach i ich misternych wyrobach z drzewa, metalu i gliny widzimy u Huculów naturę nadzwyczaj poetyczną, o żywej wyobraźni, chwilami porywczą, częstokroć skłoną do refleksji i rozumowania, więcej bacząc na efekt zewnętrzny, niż na praktyczną stronę rzeczy. Te same rysy znamionują i historję tego ludu z jego „opryszkowaniem“, pełnym epizodów raz szlachetnych i poetycznych, to znów nacechowanych dziłem barbarzyństwem i okrucieństwem, i z obecnym ekonomicznym upadkiem. pochodzącym raz z dobroduszej naiwności i niepraktyczności, to znów z zaciętego obstawania przy czemś, co ma swój korzeń w złej czy dobrej tradycji, a nie wiąże się ze stosunkami danej chwili. Wszystkie te przymioty, poniekąd sprzeczne ze sobą, składają się na typ w wysokiej mierze ciekawy, stanowiąc niejako organiczne przejście od ludu ruskiego do rumuńskiego; nawet język huculski tem się odznacza, że jest mniej archaiczny, niż język Bojków, a zato daleko więcej wykazuje naleciałości rumuńskich.

Gdy jednak wyobrażamy sobie ten lud, tak bogato obdarowany od przyrody, tak bardzo lubujący się we wszystkim, co barwne, malownicze i oryginalne, a gdy następnie oglądnijemy chatę huculską z zewnątrz i z wnętrza, uderzy nas od razu pewna sprzeczność. Jeżeli bowiem każdy człowiek na swem pomieszkaniu wyciska

piętno swego charakteru i swych upodobań, to sądząc z pomieszkania, musieliśmy widzieć w Huculach lud na pół dziki, pozbawiony wszelkiego smaku estetycznego, ponury i w sobie zamknięty. Chata huculska jest zbudowana bardzo pierwotnym sposobem, całkiem z drzewa, bez najmniejszej domieszki słomy lub gliny. Gołę, pocerniałe od słoty i dymu belki półokrągłe, kładzione jedno na drugich i zbijane kolkami, poszparowane są jedynie mchem w miejscach zetknięcia. Obok chaty lepi się mnóstwo drobnych przybudówek, chlewków, stajenek i komórek, bez żadnego względu na symetrię, nieraz nawet tuż obok okna. Dach jest dranicowy z przyczółkami u góry prostopadłe zwisłymi, a dopiero od połowy wysokości wychodzącymi w poddasza. Chata dzieli się na dwie nierówne części: izbę mieszkalną, o dwu małych oknach, i komorę o jednym jeszcze mniejszym okienku, częstokroć prostej dziurze, wyrzniętej w ścianie i zabitej na krzyż dwiema sztabami żelaznymi lub dwoma drążkami. Rzecz ciekawa, że tu komora ciasna i prawie całkiem ciemna, bardzo często również służy jako mieszkanie ludzi, i tak np. w chacie, przeniesionej na naszą wystawę z Sokołówki obok Konowa gospodarz, mieszkający w izbie, umieścił w komorze swego zięcia i córkę.

Chata od komory przedzielona jest małą sienią. Z nadworu do sieni prowadzą tylko jedne drzwi, zwykle od głównej, południowej strony; ze strony przeciwległej zamiast drzwi jest tylko małe wejście, małe, na lokcie kwadratowej obszerności, przez które hucul w zimie w razie potrzeby może raczkując wyleść, by się popatrzeć do stajenki lub chlewa.

Wejźmy do izby huculskiej. Na prawo od drzwi mamy pułki z miskami, na lewo zaś piec z kominkiem; jedna pulka z naczyńmi ozdobniejszem ciągnie się po nad drzwiami aż do rury kominka. Zresztą ściany całkiem gołe i czarne, bez żadnej ozdoby prócz kilku obrazków świętych w wschodnim kącie izby. Od pieca idzie dalej wzdłuż lewej ściany łóżko, tj. raczej kilka desek, nie zbijanych, ale poprostu pokładzionych rzędem na dwóch kobylicach. Na deskach rozpostarty okłot słomy, nakryty białą płachtą i ładnie tkanym kocem, zwanym „liżnyk“. Nad łóżkiem u samego sfitu ciągną się od ściany do ściany dwa równoległe, w kwadrat gładko ociosane belki, które służą dla wieszania kukurydzy i dla składania rozmaitych innych rzeczy. Takie same dwa belki znajdują się i u przeciwległej, południowej ściany, przy której w dole znajduje się szeroka drewniana ława. Na środku izby, naprzeciw drzwi stoi stół na czterech nogach, zwykle z drzewa bukowego robiony, na czerwono pomalowany i pokryty z zewnątrz różnietami dekoracjami, utworzonymi prawie wyłącznie z kombinacji kół wpisanych lub przecinających się i prostych linii.

Najcharakterystyczniejszą rzeczą w chacie huculskiej jest „misnik“ i kominek. Misnik zastawiony jest naczyńmi glinianymi; u dołu naczynia prostsze, służące do codziennego użytku, a na wyższych półkach naczynia ozdobniejsze, pięknie polewane (przeważa kolor zielony) i ozdobione rysunkami stylizowanych kwiatów, zwierząt i ludzi. Również kominek kaflowy, ozdobiiony jest w ten sam sposób rysunkami, które mimo swej bardzo pierwotnej techniki zdradzają nieraz dobrą obserwację i prawdziwie ruski humor. W ogóle te kachle huculskie i rysunki na glinie pokazują się jak gdyby niezmiennym ciągiem dalszym dawne-

go ruskiego garnearstwa z w. XV i XVI; współczesne rysunki na kachlach huculskich przedstawiają wiele podobieństwa do rysunków na dawnych kachlach, reprodukowanych u prz. w „Kijowskiej Starinie“.

Co najbardziej odróżnia hucula od innych odłamów ludu ruskiego, to jego strój, jego zamięłowanie szczególnie w ozdobach metalicznych, w orężu (dawniej żaden hucul nie wychodzi z domu bez pistoletów za pasem) i w kolorze czerwonym w ubraniu mężczyzn. Te cechy, które tak dobitnie odróżniają hucula od jego bezpośredniego sąsiada-górala-Bojka nie dają się wyjaśnić samą właściwością górskiej przyrody, wskazują na inne, więcej wschodnie i południowe wpływy, które przyczyniły się znacznie do ukształtowania tego wielce ciekawego typu ludowego. Weźmy na uwagę nadto tę okoliczność, że mimo mowy mniej archaicznej, a więcej mieszanej, niż u Bojków, Huculi zachowali wiele ze zwyczajów i zabytków dawnych epok, jak np. używanie ozdób prawie wyłącznie brązowych, używanie nożów kamiennych przy niektórych obrzędach, zwyczaj wydobywania „żywego ognia“ zapomocą tarcia i podtrzymywania tego ognia przez całe lato, od św. Jerzego do jesieni (zwyczaj ten praktykują pastuchy w poloninach, oryginalny sposób kucia i przerabiania metali (zob. Kopernicki, zbiór wiadomości do antropologii krajowej); wszystko to wskazuje nam dobitnie ważność naukowego zbadań Huculów dla etnograficznej nauki.

Listy z kraju.

Tarnopol, 3. lipca. Dziś z rana przybył już pierwszy transport włościan, którzy mają być reprezentowani arcyksięciu w żywych grupach podczas otwarcia wystawy etnograficznej. Przybyli mianowicie trzy pary huculów z Jasenowa, pow. kossowskiego, tj. cała rodzina, złożona z ojca i matki, syna-parobka i córki dziewczyny, i wreszcie dwojga mniejszych dzieci, chłopca i dziewczyny. Dalej przybyła para ludzi z przeciwnego końca gór karpaccich, z Beniowej, pow. tatrzańskiego: starszy bojko, naczelnik gminy, i młoda wdowa. Z powiatu staromiejskiego przybyło troje ludzi: gospodarz (szlachcic chodackowy) z Tarła, przesłiczny typ podgórskiego mieszkańca, dalej jeden gospodarz z Topolnicy i dziewczyna. Wreszcie dwie pary z powiatu żydaczowskiego: młodzi małżeństwo, parobek i dziewczyna. Już ten pierwszy transport, zestawiający ze sobą tyle rozmaitych ubiorów, dyalektów i typów twarzy, pozwala się spodziewać, że wystawa żywych grup etnograficznych będzie jedyną dotychczas w swoim rodzaju, i bodaj czy nie najbardziej pouczającą częścią wystawy etnograficznej w Tarnopolu. Weźmy chociażby sam sposób noszenia włosów; stary hucul nosi je krótko o-

strzyżone, a młody długie, spadające na plecy; mieszkańcy podgórcy noszą je zwykle napółkrótko ostrzyżone, lub też podcięte w krzyżok, tj. równą linią dokoła karku; bojko zaś nosi je zawsze długie, a w święto uczesawszy i nasmarowawszy masłem, zawiązuje nad uszyna w dwa węzły. Podobną różnorodność, a nawet większą jeszcze, spotykamy u kobiet. Huculki noszą czapkę, obszytą jedwabną materją, lub nieraz (u bogatszych) i złotogłowiem (parczą); młodsze zaplatają kosy, zwykle po dwie, obwijają dokoła głowy, strojąc je nadto mnóstwem wstążek, bogato spadających na ramiona; młoda dziewczynka chodzi ostrzyżona, w naturalnych kędziarach; dziewczęta w żydaczowskim i dalej na podgórzu zaplatają zwykle tylko jedną kosę i spuszcza ją wolno na grzbiet, wplatając w sam koniec pęk wstążek; u bojków zaś dziewczęta i młodyce zaplatają włosy w dwie kosy, ale tak, że w samą kosę, prawie od połowy długości włosów, wplatają pasma czerwonej włóczki, za każdym splotem więcej i więcej, tak, że przy końcu włosów kosa cała składa się już z włóczki, zachowując tę samą grubość, co przy nasadzie. Tę włóczkę zaplatają jeszcze dalej, aż do pasa, splatając czasem oba końce w jedno, — dziewczęta spuszcza ją wolno na ramiona (to samo czyni i wdowa z Beniowy, przybyła na wystawę); starsze kobiety częstokroć obwijają je dokoła głowy, zakrywając następnie chustką. O ile wiemy z opowiadań ludzi, którzy zwiedzali południową Słowiańszczyznę, podobny sposób zaplatania włosów istnieje także w górach Bośni i Hercegowiny. Ten jeden maleńki przykład zestawienia może posłużyć za dowód, jak ważną i ciekawą będzie ta część wystawy, nie mówiąc już o wiadomościach, jakie zebrać można z ust tych ludzi o ich życiu, zwyczajach, stanie ekonomicznym i umysłowym.

Kossów 1. lipca. W dniu 28. czerwca br. po dwutygodniowym pobycie opuścił nasze miasteczko ruski teatr pod dyrekcją pp. Biberowicza i Hryniewieckiego dawszy 12 przedstawień ku ogólnemu zadowoleniu publiczności i udał się ztąd do Horodenki.

Z izby sądowej.

Serajewo 27. lipca. (Oszukaństwo przy dostawach wojskowych). W dalszym ciągu procesu przy konfrontacji braci Daniela i Jawera Baruchów zdarzyła się następująca scena. Javer woła do Daniela: „Jesteś oszustem!“ Daniel na to do prezydenta: „Panie prezydencie, obrażono mnie w sali sądowej“. Obaj bracia obrzucali się nawzajem stekiem obelg aż wreszcie udało się przewodniczącemu ład przywrócić. Za nieprzystojne to znalezienie się w obliczu trybunału, został Javer Efendi Baruch skazany na 20 złr. grzywny lub 48 godzin aresztu, Daniel Baruch zaś na 48 godzin ścisłego aresztu w drodze dyscyplinarnej.

Przesłuchanie świadków trwa dalej. Wszyscy niemal zgodnie zeznają, że mąka była mięszaną i kontrakt niedotrzymany.

KRONIKA.

Aptekarze w pospolitem ruszeniu. Właściciele, zarządcy i prowizory aptek uzyskali w ministerstwie wojny uwolnienie od pospolitego ruszenia. Prowizory jednak tylko w takim wypadku, gdy osoby, które oni zastępują nie mogłyby się wykazać możliwością odpowiadania za aptekę. Pomocnicy aptekarscy są uwolnieni od służby tylko w razie udowodnienia że są niezbędnymi. Uwolnienie to jednak nie może być dłuższe jak na rok jeden.

U wstępu do restauracji ogrodu miejskiego pobierano w niedzielę, niewiedząc z jakiego powodu, po 20 ct. wstępu. Mnóstwo ludzi z oburzeniem odchodziło od kasy.

Z Tarnopola otrzymujemy następujący list: W nr. 184 *Kurjera* umieścił tutejszy korespondent, iż za balkon na ulicy Smykowieckiej na czas przejazdu tą ulicą arcyksięcia żądają 100 zł. Ponieważ na tej ulicy jest tylko jeden balkon, należący do Tow. Przyjaciół muzyki oświadczam, iż balkon ten nikomu nie odnajmujemy, gdyż go dla siebie potrzebujemy. *Wł. Swiechło*, sekretarz Tow. P. Muzyki.

Arcyks. Rudolf pozwolił dzieło swoje „Podróż po wschodzie“ przełożyć na volapük.

Poświęcenie kamienia węgielnego, budującego się kościoła w Krynicy, odbędzie się dnia 3. lipca b. r. Uroczystość ta będzie miała cechę wyłączne kościelną.

Egzamin dojrzałości w stanisławowskim gimnazjum. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: Jonas Eisig, Zalplachta Jan. Jako dojrzałych uznano: Arnolda (ekst.), Brylińskiego Józefa, Czołowskiego Bolesława, Drohomireckiego Michała, Fitzera Izaka, Grauera Natana, Lindego Huberta, Madeyskiego Mieczysława, Odzieżyńskiego Antoniego, Rubina Sendera, Sabata Miłojaja i Starzewskiego Marjana. Z jednego przedmiotu otrzymało pięciu poprawkę, jednego reprobowano na cały rok, a jeden od egzaminu odstąpił.

Pan Włodzimierz Spasowicz wyjechał w tych dniach za granicę. Powrót oznaczony został na dzień 1. września starego stylu.

Pożar. Wczoraj o godzinie pół do 4. powstał pożar na Wulce. Jak się zdaje, pożar powstał skutkiem nieostrożności w chalupie włościańskiej, położonej tuż za willą Bogdanowicza. Uszkodzony został dach; stajnia i chlewy do szczytu zniszczone zostały.

W Gracu na Hofgasse Franzensplatz, istniejący od dawną skład i wypożyczalnia nut pod firmą Konst. Tandlera objął znany dobrze Lwowianom p. Karol Wild, najmłodszy syn śp. Karola.

Uczta pogrzebna dla księdza dr. Kanteckiego, który z dniem 1. b. m. opuścił Poznań, odbyła się 30.

„DIEJATIELE“

Szkice społeczeństwa moskiewskiego z ostatnich lat dziesiątków,

przez

N. E. Sałtykowa (Szczedrin).

(Ciąg dalszy.)

W najgorętszej właśnie chwili tych bezczynności, ożenił się Strjelow. Miał on w banku już taki zasilek, że mógł bez obawy poglądać w przyszłość. Trafiła mu się partja wyborna, — znakomita nawet. Lat temu piętnaście, poddał się był Rosji jeden z książątek kasimowskich Tatarów-Abdułek. Nie odrazu wszakże uwierzono poddaniu się jego; posadzono go więc do *kibitki* i nakazano wozie dopóty wszsz i wzdłuż po całym powiecie kosimowskim, dopóki Abdułek nie pozna światła prawdziwej wiary. Abdułek, ma się rozumieć, poznał światło bardzo prędko; ochrzczono więc Abdulka, narzeczono go na chrzcie świętym Michał i pozostawiono mu tytuł książęcy z przezwiskiem *Mamatygin*. Jednocześnie ochrzczono też córeczkę jego, nazwano Nadzieją, i umieszczono w Jekateryneńskim Instytucie. Tam ją odchowano, ale uczyła się ona dość źle, co jej wszelako nie przeszkodziło dorósć do chwili, w której została panną na wydanie. Na tę to tatarską Nadzieję zwrócił oczy wujko Zachary Iwanowicz. Miesiąc cały hodował Abdulka *szasztykiem* z baraniny w traktjerni Patkina, a przyszlą narzeczoną zakarmiał

*szeptatą**), aż otrzymał, czego pragnął. Bardzo mu to pochlebiało, że odbywał wizyty z żoną, w której na biletach stało.

Nadzieja Michalowna Strietowa, z domu księżniczka Mamatygin.

Przyczem dawał wujko delikatnie do zrozumienia, że żona jego pochodzi z prostej linii od „Mehemed-Kuta, ziem sybirskich bohatera“, który to pierwszy zawołał:

— Nie — raczej zgon, niż żywot w pohambieniu — a po nim dopiero okrzyk ten jęły potwarzać wszelakie inne armje i floty.

Teraz zdaje się należałoby panu majorowi Strjetów ustatkować się i żyć rzekomo, jak u Pana Boga za drzwiami z kapitalną całe niczego i młodą żonką, — ale go bies podkusił. Kolej prowadzono po równinie gładkiej, jak stół, a on odraportował, że skoopał górę, i że zaszła potrzeba dodatku po nad anszlag. Jak na toż, wyraźnie na biedę jego, miejscowość rzeczona była dobrze znana, i raport pana majora wzbudził zdumienie. Niesumienność jego spostrzeżono gdzieś bardzo wysoko i wysłano feldjegra.... Feldjeger miast zwykłych dwudziestu czterech godzin na przygotowanie się do podróży, pozwolił jeno 24 minut, posadził Strjetowa w *telege* i powiózł do Petersburga. Dopóki maż siedział za wachcymrą i wozon był od Anjasza do Kaifasza, Nadzieja Michalowna, z domu księżniczka Mamatygin, wyrzekała rozpacznie: Być że to może? Ja będę żołdatką! Sprawa wszelako zakończyła się pomyślniej, niż się spodziewać należało. Przyłożeni przypomnieli sobie poprzednie zasługi majora (on

*) *Szeptata* — suszone brzoskwinie.

przedtem już skopał kilka takich gór) i zamiast zasądzić go w saldaty, kazali mu podać się do dymisji.

Strjetow ugrząsł kamieniem na wsi. Z nudów żona jego wydała na świat mnóstwo małych Strjetowów, którzy dziś wszyscy są inżynierami. Monumentalną kolej ukończono bez niego i Strjetow powoli spadł na same dno rzeki zapomnienia.

Nagle w powietrzu czuć się dały nowe powiewy. Z razu cieszą się, następnie poczęto utyskiwać. Wreszcie odkryto epokę znicestwienia łupieżstwa i tryumfu pokuty.

Powtarzamy raz jeszcze — wujko Zachary łupieżcą nie był. Za jego czasów, okradanie skarbu było w modzie i wujko stosował się do mody. Łupieżstwo wyrodziło się później, zupełnie niespodzianie; nie uchylilo ono ani złodziejstwa, ani przedajności, tylko gardziło niemi. I jakże było nie gardzić, kiedy wraz z objawami tymi szły wszelakie brzydkie czynności. Trafiły się trup, fałszowanie i podskrobywanie dokumentów, włamywanie się do cudzych kufrow. Wszystko to dało by się odmalować w obrazku. W łupieżtwie zaś przeciwnie — wszystko tak subtelne, czyste, a nawet szlachetne, że ani mowy o obrazkach.

Ale i łupieżstwo ma też swoje pododdziały. Bywa łupieżstwo proste, bywa i złożone. W pierwszym wskazać można osoby działające i te, które ucierpiały. Różni się ono od złodziejstwa tem, że przechodzi zakres policji poprawczej i ma szlachetniejsze dekoracje. Przybiera czasem nawet łupieżstwo pozory działań w interesie państwa, jak np. zaludnienie dalekich miejscowości, oświata

z. m. w hotelu Francuskim. Około 140 obywateli z miasta i prowincji zebrało się tak na sali hotelowej, jako też w przyległych pokojach, a trzech członków komitetu wprowadziło księdza dr. Kanteckiego pomiędzy oczekujących go przyjaciół i znajomych.

W imieniu komitetu przemówił pierwszy w krótkich, lecz serdecznych słowach p. A. Pfitzner, i wyraziwszy księdzu Kanteckiemu szczerą i rzetelną słowną uznania ofiarował mu w imieniu obywateli miasta i prowincji wspaniały dar, bo artystycznie w pracowni pana Zeylanda wykonane biurko i fotel z odpowiednim napisem. Przemawiali potem w imieniu dziennikarstwa szanowny poseł i długoletni współredaktor *Dziennika Poznańskiego*, p. Władysław Wierzbinski. W imieniu obywateli miasta Poznania żegnał księdza Kanteckiego poseł Stefan Cegielski; pan Józef Parczewski z Grabianowa wniósł toast w imieniu obywatelstwa wiejskiego.

Ksiądz dr. Kantecki odpowiedział na te przemówienia wyrazami najwyższej wdzięczności, mowca zakończył przemówienie swoje toastem na cześć patriotycznego społeczeństwa polskiego, które łącząc się pod sztandarem polskim i katolickim rozumie potrzebę jedności — kieruje się w pracy swej miłością, a opiera ją na silnej podstawie wiary, w miłosierdzie i pomoc Bożą, wiary w siły własne i przyszłość lepszą.

W Wilnie wybuchł 25. czerwca około godziny 1 w nocy gwałtowny pożar w browarze Rosenbluma, znajdującym się w pobliżu cmentarza Rossy. Podsycane silnym wiatrem płomienie z niezwykłą szybkością przenosiły się na inne zabudowania, niszcząc wszystko dokola. Cała dzielnica stanęła niebawem w płomieniach. Pożoga szła tak szybko, iż biedni mieszkańcy uciekali z domów jak stali, o ratunku nieruchomości nikt nawet myśleć nie mógł. Około 40 rodzin pozostało bez chleba i wszelkich środków do utrzymania. W płomieniach znalazły śmierć dwie osoby ze służby browaru.

Jubileusz Żegoty Paulego. We czwartek wieczorem, jako w przeddzień dnia jubileuszowego obchodziło grono ścisłych przyjaciół i wielbicieli polihistora naszego, Żegoty Paulego w Krakowie, święto niezwykle, bo 50-letni jubileusz prac naukowych i literackich. Wreżono mu przy tej okazji pergamin ozdobny, jako dowód czci i uznania pracy niezmiernie odgrona jego przyjaciół, tudzież numer 7 *Przewodnika bibliograficznego*, cały złożony.

Jubilat urodził się w Nowym Sączu dnia 1. lipca 1814 r., zaczął więc 74 rok życia. Do szkół gimnazjalnych uczęszczał w rodzinnym mieście, studia uniwersyteckie odbył naprzód we Lwowie, następnie po małej przerwie w Krakowie. Od roku 1832 — 1841 przemieszczał się stale we Lwowie, gdzie ogłasza pierwsze swoje prace. Już w r. 1835 i 1836 spotykamy po czasopiśmie imię Żegoty Paulego, podpisane pod pracami takimi, jak: „Wyimki z podróży po Galicji, odbytej w 1831 r.“ „Monografia Melsztyna“ itp. W r.

ludu, russyfikacja itp. W łupieżtwie zaś złożonym działających osób wcale nie ma; czasem tylko dziwować się przyjdzie, w jaki sposób człek, którego niedawno widywano bez pewnej niewyraźnej części odzienia, obecnie miljonami obraca. Łupieżtwo złożone jest tylko naturalnym rzeczy porządkiem — i nic więcej.

Od biedy mógł wujko Zachary dokombinować się do łupieżstwa prostego, rozumiał wszelako, że i tu bez stosunków nic nie zrobisz. Żeby zahaczyć *grunciku* po dwadzieścia groszy za dzieńsięć*), trzeba mieć *plecy*, umieć trafić na stosowną chwilę, kłaniać się, prosić, — a na to wszystko trzeba czasu i nużącego dreptania. Ale w łupieżtwie złożonym tego wujko Zachary rzeczywiście nie pojmował i wydziwiał tylko wraz z innymi prestoduchami:

— Bez spodni go znałem, powiadam wam! Bez spodni! wołał, a teraz w sobolach się puszy! Konie Araby! Szory od złota — kareta aż strach! Pałac zajmuje calutki! Bankiety wyprawia! A po ścianach malowidła, na nich same gołe boginie! Żonę sobie grunciku, potem odstąpił, sam dwie Francuzice trzyma! Powiedźcie mi z łaski swojej, na co jemu aż dwie? I skąd on do tego wszystkiego przychodzi?

Przyczem zapomniał i przeszłość własną i obecne pomysły swoje, a nawet to, że sam byłby niewypowiedzianie szczęśliwy, gdyby się znalazł od razu na miejscu byłego onego sankiulota, co dziś parady w sobolach.

*) *Dziśiatyna* — tyle, co hektar.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

1837, a więc lat temu 50, drukuje w Przemysłu pierwsze większych rozmiarów i dziś jeszcze wartości niepospolitej, bardzo cenione i poszukiwane dzieło „Pieśń ludu polskiego w Galicji“, za którym w ślad w latach 1839—1840 idą „Pieśni ludu ruskiego w Galicji“. W tymże czasie (1840) ogłasza drukiem pierwsze w ogólności w nowszym zakresie naukowym opracowane dzieło treści archeologicznej p. t. „Starożytności galicyjskie“ i pierwszy pobudza społeczeństwo nasze do pielęgnowania i szanowania wszelkich zabytków przeszłości naszej. Jego także redakcji mają być pierwsze numery *Dziennika mód*, czasopisma wydawanego we Lwowie od stycznia 1840 r. przez krawca Kulczyckiego, które, jak wiadomo, tak wybitną w piśmiennictwie ówczesnym galicyjskiem odegrało rolę.

Około r. 1842 przenosi się jubilat na stały pobyt do Krakowa, i odtąd ciągle przebywa w podwawelskim grodzie. Czynność jego literacka, jak dotąd, była ciągle ruchliwą i płodną. Pauli w tym czasie wydaje wiele cennych rzeczy: „Poezje Gawińskiego“ 1843, „Żywoty hetmanów“ 1844, „Pamiętniki o Zborowskich“ 1846, „Zamek Odrzykońskich“ 1848, „Podróże Potockiego“ 1849, „Żywoty hetmanów“, wydanie drugie, 1850, „Pamiętniki o wojnie chocimskiej“ 1853.

Od czasu przeniesienia wydawnictwa Biblioteki polskiej Turowskiego do Krakowa, Pauli żywy bierze udział w wspólnictwie, przypomnijmy tylko „Herby rycerstwa“ Paprockiego i „Pisma Górnickiego“, pomijając na razie wiele innych cennych wydawnictw Biblioteki polskiej z pod jego redakcji. Niezależnie od tego drukuje: „Pamiętniki Łosia“ 1858, „Ziemianin Orzechowskiego“ 1859, „Psalmy pokutne Rzewuskiego“ 1861. Po długich wreszcie trudach wychodzi jego staraniem z bardzo wielu dawnymi rękopisami skolejonowany i poprawiony tekst łaciński „Dziejów Długosza“ w latach 1868—1870. Zaraz potem 1870—1884 upamiętnił imię swoje na zawsze w dziejach naukowości polskiej ogłoszeniem z polecenia uniwersytetu Jagiellońskiego wielkiej wagi historycznej olbrzymiego 4-tomowego dzieła: „Kodeks uniwersytetu Jagiellońskiego“, dzieła, którego doniosłość sięga daleko po za dzieje samego uniwersytetu i miasta naszego. Nareszcie jego także zasługą jest, że „Album młodzieży akademickiej“ (od r. 1400), tak ważne dla dziejów cywilizacji północno-wschodniej Europy w r. 1884 zaczęło wychodzić nakładem uniwersytetu.

Prawdziwy „pech“. Podczas uroczystości londyńskich złodziej nazwiskiem Lowel wyciągnął jakimś jegomości z pod pachy pudełko i chciał z nim umknąć. W tej chwili jednak jegomość się ów odwrócił a Lowel poznał w nim w swoim przerażeniu naczelnika agentów policyjnych Robinsona, który z flegmą wyrzekł: Pomagasz mi przyjacieli w moich obowiązkach. W pudełku w dole znajdowała się para przesłanych kajdanek, z którymi sir Lowel bliżej się zapoznał. To już prawdziwy „pech“.

Przeciw ukąszeniu owadów. W porze letniej, każdy z nas, zwłaszcza przebywając w ogrodzie, narażony bywa na ukąszenia rozmaitego rodzaju owadów. Ukąszenia te małoznaczne, niekiedy stają się przyczyną smutnych następstw, zwłaszcza jeżeli dokuczliwy owad zostawi w ciele żądło. Wówczas zwykle ukąszone miejsce puchnie i sprawia silny ból. Wypróbowanym środkiem przeciwko tym letnim dolegliwościom jest kilkakrotne posmarowanie ukąszonego miejsca jodyną. Jeżeli żądło pozostało w ciele, jodyną, która ma własność wsiąkania, niszczy jad, zawarty w żądle. Przy spuchnięciu trzeba robić zimne okłady z gulardowej wody.

Pan Hrimaly, dyrektor czerniowieckiego Towarzystwa muzycznego, który początkowo miał zamiar kompetować o posadę dyrektora po panu Mikulim we Lwowie, zaniechał, jak się dowiaduje *Gazeta Polska*, tego zamiaru i w tych dniach podpisał kontrakt na dalsze 3 lata z wydziałem czerniowieckiego Towarzystwa muzycznego.

Także porwanie. Z okazji uprowadzenia pani de Campos Martinez, Albert Millaud podaje do *Figara* wiadomość o porwaniu... jenerała Boulanger. Jenerał znajdował się właśnie — pisze Millaud — w towarzystwie przyjaciela i protektora swojego p. Clémenceau w „Cercle militaire“, gdy służący wręczył mu kartkę gęsto zawałowaną damy, czekającej nań w powozie przed klubem. Boulanger, pomimo przestroż Clémenceau, wyszedł na ulicę, a po krótkiej rozmowie z damą wsiadł do powozu, który uniósł go galopem. Przez kilka dni nie było żadnych wieści o dzielnym jenerale, aż nakoniec nadszedł list do *Figara*, od... byleju duenny de Campos, która oświadczyła, że nie może żyć nie pilnując nikogo; ponieważ zaś pani de Campos uciekła, obrała sobie przeto inną odpowiednią osobistość... jenerała Boulanger.

Frekwencja zakładów kąpielowych. Ostatnie li-

sty wykazują: Aussee 745 osób, Baden pod Wiedniem 4171, Buzias 154, Cieplice 2451, Franzensbad 2163, Gaimfahn 394, Gastein 921, Giesshübl 70, Gleichenberg 1400, Gmunden 1218, Giffenberg 252, Hall 718, Johannsbad 217, Kellenleutgeben 405, Karlsbad 12230, Krapina-Töplitz 571, Lubaczowie 303, Marienbad 3684, Pyrmont 1798, Reichenau 490, Reichenhall 1040, Reinerz 710, Römerbad 273, Rohicz 304, Roznau 215, Salzbrunn 680, Trenčyn 722, Vöslau 1032, Warasdin-Töplitz 740.

Głodomor. W tych dniach zmarł w szpitalu św. Rocha w Wiedniu Józef Swoboda, z zawodu pończoszniczek, o którego zdolnościach gastronomicznych dziwy opowiadają. Swoboda miał półtora metra wysokości a w obwodzie za to dwa metry i ważył 158 kilogramów. Opowiadają o jego obiadach, przy których zjadł po 30 bułek i dwa kilo wędliny, poczem użalał się na wilczy apetyt. W ostatnich latach wiele na apetycie utracił. Umarł na stłuszczenie a ciało jego, na które dla pospiechu w chowaniu, trumny znaleźć nie było można, zapakowano w dużą skrzynię.

Na kongres „volapücki“, mający się odbyć w Monachium, wybiera się warszawski „volapückista“ p. S. Otrzymał on przed kilku dniami stosowne zaproszenie pisane w tej nowej gwarze. Pan S. namawia do tej podróży jeszcze dwóch innych amatorów tego międzynarodowego języka. W ogóle w Warszawie ma być obecnie już około 20 „volapückistów“. Wyczyli się oni już dobrze swojej gramatyki i jak twierdzą, mogą się już ze sobą porozumiewać. Nie wiele jednak dotychczas z całej tej nauki wynieśli pożytku, gdyż cała ich praktyka ogranicza się na prowadzeniu amatorskich korespondencji z klubem „volapückistów“ w Monachium.

Akademia krawiecka. Jeden z krawców wiedeńskich wniósł do namiestnictwa podanie, o pozwolenie nazwania swojej szkoły kroju „akademiją krawiecką“. Namiestnictwo odmówiło tej prośbie, a ministerstwo odrzuciło rekurs krawca. W motywach odmowy podniesiono, że z nazwą „akademia“ wiąże się u nas całkiem inne pojęcie, w których krawiecczynę w żaden sposób pomieścić nie można.

Ciekawy zbiór kart do grania wszystkich krajów i epok znajduje się w muzeum brytyjskim w Londynie. Najstarsze gry pochodzą z XIV. stulecia i są tak pod względem rysunków, jak i objętości istniejące olbrzymiami; obejmują one 80 do 100 kart. Obok nich są też inne, nader małych rozmiarów a między niemi jedna gra francuska, której karty są tylko dwa cale długie i jeden cal szerokie; są one zrobione z tak cieniutkiej tekturki, że można ukryć całą grę w jednej ręce. Nadto znajdują się gry z Persji i Indyi, których karty stanowią półkrągłe blaszki srebrne, mające dwa do trzy cali średnicy. Na najstarszych kartach hiszpańskich napróżno szuka się damy; pleć piękna nie była tak profanowaną w krainie galanterji i zastępowano ją przez odmiennych waleatów. Za Karola II., króla angielskiego, przyodzabiano karty wizerunkami monarchów ówczesnych, znakomitości dnia, a nawet regulami gramatyki, oraz geograficznymi widokami i opisami. Najoryginalniejszą wszakże jest gra, na której kartach znajdują się osoby tranzerujące mięso, rybę, drób, lub krójąc ciasto, nadto pod wizerunkami znajdują się przepisy, w jaki sposób tranzerowanie ma się odbywać. I tak pod asem kierowym umieszczony jest napis: „Za pomocą tych kart każdy człowiek może się nauczyć sztuki, według której najbardziej używane potrawy, pieczeń, ryba i drób mają być odpowiednio pokrajane i dowiedzieć się z jakim sosem i garniturem mają być na stół podane“. To się nazywa połączyć pożyteczne z przyjemnem.

Wesoła redakcja. W Mülheim nad rzeką Ruhr wychodzi piśmko, którego redakcja zakomunikowała swym czytelnikom, co następuje: „Z wiarygodnego źródła nie dowiadujemy się niczego i w miasteczku naszym nic też takiego nie zaszło, coby warto było zakomunikować czytelnikom naszym. Przy pięknej pogodzie nic to wszakże nie szkodzi, a szanowne czytelniczki i szanowni czytelnicy zamiast odczytać dwa lub trzy razy łamy wiadomości o niewiarygodnych nieszczęściach, ofertach małżeńskich lub z wyższej polityki, co się stało na Bukowinie itp., wołać pewno pójść na przechadzki i użyć pięknego powietrza. Gdyby zaś nie mieli do tego ochoty, to niechajże sobie przeczytają jaki artykuł z słownika konwersacyjnego. Jak nastaną słotne dni, z pewnością znajdzie się dużo sensacyjnych wiadomości do doniesienia. A teraz idzie redakcja na spacer.“

Z pola pracy podaje *Dziennik Łódzki*, następujące wiadomości: Firma fabryczna „K. Hofrichter“, która przed trzema tygodniami zawiesiła wypłaty, zwolniła obecnie wszystkich swoich robotników i oficjalistów, z powodu zupełnego zawieszenia robót i około 400 ludzi pozostało bez zajęcia.

Ignacy Domejko przybył w sobotę do Krakowa. Wczoraj rano, jak pisze *N. Reforma*, o godz. 10. władze uniwersyteckie, korzystając z pobytu sędziego uczonego w Krakowie, postanowiły wręczyć mu dyplom doktora wszechnicy Jagiellońskiej *honoris causa*, nadany — z okazji otwarcia nowego gmachu. W małej sali *Collegium novum* odbył się akt wręczenia w obecności prorektora dra Lępkowskiego, dziekana Wydziału lekarskiego dra Browicza, promotora dra Blumenstocka, sekretarza dra Cyfrowicza i kilku profesorów. Młodzież akademicka niezawiadomiona o uroczystości, przybyła bardzo nielicznie już po godzinie 10, a jak wiemy, tajemniczość ta w nadaniu dyplomu uczonemu jednemu z najgodniejszych tego zaszczytu, przykre na ogół młodzieży wywołała wrażenie, gdyż niepodobna się dziwić, iż każdy pragnął ujrzeć sędziego przyjaciela Adama Mickiewicza i być świadkiem hołdu złożonego jego pracy i zasłudze.

Dziwnym zbiegiem wypadków kiedy ogół młodzieży wcale nie został zawiadomiony o uroczystości, na sali znaleźli się wystrojony we fraki nieliczni członkowie Stowarzyszenia akademickiego „Filaretów”, i ci po przedstawieniu ich przez prorektora dr. Lępkowskiego, wręczyli czcigodnemu Domeyce dyplom na członka honorowego swego Stowarzyszenia.

Doktoraty. Pp. Adam Strumiński, rodem z Zabłocia, powiat Brody, Walerjan Pawlas, rodem z Mokryszowa w Galicji, Józef Łuszczkiewicz, syn profesora szkoły sztuk pięknych, rodem z Krakowa i Gustaw Piotrowski, syn ś. p. profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, rodem z Tarnowa, otrzymali na krakowskim uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Wielka awantura powstała wczoraj o godz. pół do 5. popołudniu za rogatką Gródecką między Wilhelmem Wolfem i Bazylim Komarzyńskim. Poszło im o żonę; Wolf zranił Komarzyńskiego w rękę. Rannego odwieziono do szpitala.

Jakiś amator skandalu wysłany do Galicji jako sprawozdawca *Wiener Allg. Ztg.* zatelegrafował do swego pisma, że w Krakowie odbyła się straszliwa „Judenhetze”. Odwołujemy się w tej mierze nie tylko na sprawozdawców pism polskich, ale także na wszystkich dziennikarzy wiedeńskich, którzy sami doniesienie swego kolegi piętnują jako wierutne kłamstwo.

O cierpieniach niemieckiego następcy tronu zawierają londyńskie czasopisma fachowe zajmujące doniesienia. *British Medical Journal* pisze: „Zdrowiu następcy tronu nie zaszkodziły uroczystości połączone z jubileuszem królowej, ale od operacji przez ubiegły tydzień wstrzymano się zupełnie. Znaczne polepszenie, które nastąpiło po ostatniej operacji, dotąd się nie zmieniło. Ta część narodziła, której dotąd nie usunięto, nie rozwija się dalej. Jak się dowiadujemy, powtórzy dr. Mackenzie niebawem operację wewnątrz krtań, a częścią tego, co wycięte zostanie, otrzyma bezzwłocznie pr. Virchow celem poddania jej mikroskopijnemu zbadaniu”.

Lancet pisze: „Cesarzewicz niemiecki ma się bardzo dobrze, krtań przedstawia się bardzo zadawalająco. Nie ma już obecnie kongestji, chociaż krtań jest nieco osłabiona. Ponieważ następcą tronu w ciągu ubiegłego tygodnia nie miał dostatecznego spokoju, przeto dr. Mackenzie nie podjął jeszcze ponownej operacji.”

OD ADMINISTRACJI.

Pojedyncze *Nra Kurjera Lwowskiego* nabywać można po cenie **5 centów** we Lwowie: w **Biu-rze dzienników** ulica Karola Ludwika l. 21, w księgarni **J. Leona Pordesa** ulica Trybunalska; **po 6 centów:** w Krakowie u Zenona Skalskiego w Sukiennicach l. 29; w Wiedniu księgarnia Goldschmiedta Wollzeile 6.

Dokładne **plany miasta Lwowa** można nabyć w Administracji *Kurjera Lwowskiego* po cenie **15 centów** za egzemplarz.

Teatr, literatura i sztuka.

* **Pejzażysta W. Orłowski**, profesor akademii sztuk pięknych opuszcza Petersburg; przenosi się on do Kijowa, gdzie, jak się dowiadują *Nowosti*, ma zamiar założyć obszerne pracownię, w których oprócz niego, pod jego kierunkiem zajmować się będą miejscowi malarze-pejzażyści. Znakomity malarz nosi się przytem z myślą otworzenia w przyszłości szkoły malarstwa w Kijowie.

* **Bracia Reszkowie** nowe tryumfy święcą w Londynie. Jan w partji Radamesa w „Aidzie”, a Edward jako don Basilio w „Cyruliku Sewilskim”, rozpoczęli szereg występów i odrazu szturmem zdobyli tak słuchaczy jak i krytyków, którzy o rodakach naszych, z nadzwyczajnym wyrażają się uznaniem.

Cesarzewicz Rudolf we Lwowie.

Dzień 4 lipca.

Rewja.

O godz. 6 min. 45 wyjechał arcyksiążę poprzedzany przez naczelników straży obywatelskiej i prezydenta p. Mochackiego ulicami wymienionymi w programie na przegląd wojska na Błoniach Janowskich. Cesarzewicz był ubrany w zwykły mundur jeneralski i jechał powozem, dopiero na miejscu rewji wsiadł na przygotowanego konia. Publiczność mimo tak wczesnej pory była licznie zgromadzona i witała arcyksięcia okrzykami, a straż obywatelska utrzymywała porządek wzorowy. Ulice, które przejeżdżał arcyksiążę były dekorowane, a na wyszczególnienie zasługuje młyn parowy Thoma i syna, pięknie ozdobiony festonami z zieloni, dywanami i biustami pary cesarzewiczowskiej.

Na Błoniach Janowskich w miejscu, gdzie podczas wyścigów znajdują się trybuny, były ustawione frontem to dworca kolei w trzech „spotkaniach” (Treffen) w rozwiniętej linii pułki piechoty linjowej nr. 9, 15, 80 i 95 i bataljon pułku nr. 30, bataljon lwowskiej obrony krajowej, 2 szwadrony ułanów, korpuśny pułk artylerji, oddział furgonowy, sanitarny i weteranów wojskowych.

Cesarzewicz wśród oddźwięków hymnu austriackiego przejechał front, a później nastąpiła defilada kompanjami, półszwadronami i półbrygadami. Cały przegląd wojska wypadł wybornie, a po skończeniu cesarzewicz serdecznie podziękował ks. Württembergiemu i kazał żołnierzom przez kilka dni wypłacać żołd podwójny. Rewja skończyła się o godzinie 8 min. 15 poczem cesarzewicz odjechał do mieszkania swego w namiestnictwie.

W gimnazjum Franciszka Józefa.

Jeżeli uwzględnimy czas na przebycie drogi z Janowskiego do namiestnictwa, to pauza trwała nie długo, o godzinie bowiem 10 min. 30 zjechał cesarzewicz ul. Czarneckiego, Pańską, Kamienną i Batorego przed gimnazjum Franciszka Józefa. Brama wchodowa i schody ubrane były gustownie chojną, kwiatami, biustami i herbem miasta Lwowa, a na pierwszym piętrze w auli na podniesieniu znajdowało się siedzenie, pięknie udekorowane, po za któremi widniał portret cesarza. Cesarzewicz przybył w mundurze pułkownika 1 pułku ułanów i został powitany przez inspektora Hückla i zastępcę dyrektora dra Ludwika Kubalę, którzy na czele grona profesorskiego oczekiwali go u wejścia. Studenci gimnazjum tworzyli szpaler, a reszta zapełniła aulę. Arcyksiążę wszedłszy do auli został przywitany chórem „Gott erhalte”, odspiewanym przez uczniów, umieszczonych na chórze. Uczeń VII. klasy Wład. Orzechowski przywitał gościa wybornie i śmiało wygłosił mowę niemiecką, którą zakończył okrzykiem na cześć gościa „Es lebe hoch” powtórzonym przez zgromadzonych; a następnie dr. Kubala przedstawiał po kolei wszystkich nauczycieli.

Arcyksiążę przemówił kilka słów do każdego, wypytyując się, gdzie kończył studja i jaki przedmiot wyklada. Wymienił też kilka słów z bliżej stojącymi uczniami. Podpisawszy się w albumie pamiątkowym, gdzie dotychczas znajduje się tylko jeden podpis cesarza, opuścił aulę wśród okrzyków „Niech żyje” i pożegnał gremjum profesorskie u bramy, podawszy rękę dr. Kubali. Publiczność zgromadzona licznie przed gmachem przy przyjeździe i odjeździe wydawała gromkie okrzyki.

Położenie kamienia węgielnego pod gr. kat. seminarjum.

Z gimnazjum Franciszka Józefa przez ul. Batorego, plac Marjacki, ul. Kopernika, udał się cesarzewicz do ruskiego seminarjum. Szpaler tworzyła publiczność i bractwa cerkiewne z chorągwiami i ikonostasami. Wzdłuż ulicy Kopernika straż obywatelską objęli ruscy członkowie tejże z niebiesko-żółtymi kokardami. Nawiasowo dodajemy, iż przy zwidzaniu instytucji ruskich wszędzie pełnią służbę Rusini z narodowymi swemi oznakami.

W miejscu oparkanionem od ul. Kopernika gdzie położony został kamień węgielny pod gmach nowego seminarjum, zebrało się duchowieństwo z metropolitą ks. Sembratowiczem i biskupami Stupnickim i Peleszem na czele, tudzież reprezentacje ruskich stowarzyszeń i alumni. Przed przyjazdem

arcyksięcia, metropolita odprawił cichą mszę św. Arcyksięcia powitano chórem „Mnohaja lita”, poczem nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego. Arcyksiążę rzucił trzy razy przygotowaną ozdobną kielnią wapno i uderzył w kamień złotym młotkiem, wręczonym mu przez inżyniera p. Hawryszkiewicza, poczem kamień w dół spuszczone. Nastąpiło podpisanie dokumentu fundacyjnego, napisanego po łacinie, starosłowiańsku i rusku. Arcyksiążę podpisał się po rusku, a za nim ks. metropolita, namiestnik, arcybiskupi Morawski i Issakowicz, biskup Puzyna, marszałek Tarnowski i członkowie Wydziału krajowego, którzy przybyli w strojach polskich z deputacjami Rad powiatowych. Cesarzewicz podczas narzucania wapna i uderzenia młotkiem, rzekł te słowa: Gott segne und schütze das ruthenische Volk und seine alte heilige Kirche”. Po odprawieniu przez metropolitę modłów za papieża, cesarza i cesarzewicza i podziękowaniu mu za położenie kamienia węgielnego, odjechał cesarzewicz, żegnany choralnym śpiewem „Mnohaja lita” i grzmiącymi okrzykami. Podczas uroczystości chór alumnów śpiewał psalmy Bortniańskiego.

W synagodze na ul. Sobieskiego.

której wnętrze było pięknie udekorowane, powitał arcyksięcia przemową w języku hebrajskim (tylko imiona arcyksięcia i arcyksiężnej po niemiecku) rabin p. Halpern. Przełożenie zboru izr. oczekiwało u wejścia. Okrzyki tłumu zgromadzonej publiczności przed synagogą i wewnątrz, rozlegały się z zapalem. Arcyksiążę oglądał znajdujące się w synagodze sprzęty i wypytywał o ich cel i znaczenie.

W gimnazjum niemieckim.

Z synagogi udał się arcyksiążę do gimnazjum niemieckiego, którego brama wchodowa i schody były udekorowane zielenią i wyszczególnione kobiercem. Ponieważ program uległ zmianie o tyle, że zwiedzenie tej instytucji zostało niespodziewanie przyspieszonym o godzinę, nie wszyscy studenci i profesorowie byli zgromadzeni, mimo to wzdłuż schodów był szpaler ze studentów, a w sali na pierwszym piętrze była ich spora gromada. Arcyksięcia przyjął inspektor Edward Hückel i dyrektor Hamersky, poczem wszedł arcyksiążę do sali, gdzie mowę powitalną wcale dobrze wygłosił uczeń 8 klasy Oesterreicher. Cesarzewicz kazał sobie przedstawić po kolei wszystkich profesorów i z każdym po kilka słów rozmawiał, kiedy i gdzie kończył studja, jaki przedmiot wykladał i ile lat służy. Odpowiadając na przemówienie dyrektora, rzekł książe między innymi: „Es freut mich, dass ich hier im fernem Osten Pfleger der deutschen Wissenschaft gefunden habe”.

Arcyksiążę rozmawiał także z kilkoma studentami i wpisał się w księgę pamiątkową. Przy wejściu do zakładu i opuszczeniu tegoż chór uczniów śpiewał hymn austriacki.

W Stauropigji.

Wszyscy członkowie instytutu z seniorem p. Szaraniewiczem na czele, oczekiwali przybycia arcyksięcia. Na górze wszystkie pokoje ozdobiono nader gustownie, a w ostatnim urządzono wystawę starożytności. Stare kościelne przedmioty, książki drukowane w drukarni zakładu i kosztowne makaty, wydobyto w drukarni zaprezentować je miłemu gościowi.

Przy wejściu do sali, p. Szaraniewicz przywitał cesarzewicza dłuższą przemową, w której starał się wykazać, że instytut Stauropigiański ma cele tylko moralne i kulturalne.

Arcyksiążę odrzekł:

„Ich danke Ihnen, Herr Senior, für Ihre herzlichen Worte und für den hübschen Empfang. Ich wiederhole die Versicherung, die ich bereits einmal ausgesprochen habe, dass wir das wärmste Interesse haben für Ihre kaisertreue Nation, welche zu allen Zeiten ihre Ergebenheit für den Thron bewiesen hat. Dass wissen wir sehr gut”.

Następnie zwiadał arcyksiążę bardzo szczegółowo wystawione przedmioty i dopytywał się o ich pochodzenie. Wreszcie w towarzystwie pana Szaraniewicza i innych członków instytutu udał się do Wołoskiej cerkwi.

W Stauropigji przyjął arcyksiążę ofiarowaną jubileuszową ksiązkę instytutu w przepysnej oprawie z zakładu p. Wierzbickiego i wpisał imię swoje w księgę pamiątkową.

W kasynie wojskowym.

Z Stauropigji udał się arcyksiążę do kasyna wojskowego, gdzie oczekiwał go korpus oficerski z księciem Württembergim na czele. U wejścia przywitany przez księcia Württembergiego przemówił kilka do pana Kiselki i wszedł arcyksiążę do sali gdzie przedstawiło mu się liczne

grono oficerów. Każdy prawie z przedstawionych zaszczycony został kilkoma grzecznymi słowy. Wpisując imię swoje do księgi pamiątkowej ujrzał podpis arcyksięcia Albrechta z datą 1876. Arcyksiążę zauważył, że musi w tem być omyłka, na co objaśniono mu, że w istocie arcyksiążę Albrecht przez omyłkę zamiast 1886, napisał 1876.

Żegnany entuzjastycznymi okrzykami, opuścił arcyksiążę lokal kasyna.

W uniwersytecie.

Przy bramie uniwersyteckiej oczekiwali gościa, rektor Pilat w czerwonej todze, przy nim dziekani Biliński, Dybowski i Paliwoda. Przywitany przez rektora wszedł arcyksiążę do auli, gdzie zgromadziła się licznie młodzież uniwersytecka. Na proździe w togach ustawili się profesorowie i docenci. Na przemowę Pilata odpowiedział arcyksiążę. Obie mowy podajemy poniżej.

Grzmiące okrzyki „niech żyje i sława“ były odpowiedzią na słowa arcyksięcia.

Następnie przedstawił pan rektor arcyksięciu profesorów: Bilińskiego, Piętaka, Ogonowskiego, Kasznicę, Paliwodę, Pinińskiego, Cwiklińskiego i Czerkawskiego. Zwracając się wreszcie do młodzieży, przemówił arcyksiążę do kilku bliżej stojących akademików i oddał się żegnany z entuzjazmem.

Przemówienie rektora Uniwersytetu dr. Tad. Pilata.

„Wasza c. kr. W. raczy pozwolić najlaskawiej, abym tu w imieniu Wszechnicy, ciała nauczycielskiego naszych towarzyszy akademickich, raz jeszcze wypowiedział W. c. k. W. naszą najpoddańszą podziękę za ten zaszczyt wysoki, który stał się udziałem naszym, skoro W. c. k. W. raczyłeś wstąpić w te skromne mury. Wszechnica lwowska, ufundowana przez jednego z dostojnych przodków W. c. k. W. na miejscu poprzedniej Akademii a przez następcę Jego po przywróceniu pokoju odnowiona później pod mądrymi rządami JCMości obecnego naszego monarchy uzyskała rozwój i nowy rozkwit. Liczba uczniów została więcej jak podwojona, przybyły liczne nowe katedry i siły nauczycielskie i oto obecnie stoimy w przededniu odpowiedniego rozszerzenia ubikacji naszych, co będzie przygotowaniem do oczekiwanego rozszerzenia naszej Wszechnicy. Dwa mianowicie były nadzwyczaj ważne i znaczenia pełne akty, które w dziedzinie historii naszego Uniwersytetu charakteryzują czas rządów naszego Najjaśn. cesarza i jako następstwo miały potem rozwój Wszechnicy naszej. Pierwszym to jest ona z młodzieńczą energią zaraz z początku powzięta i później trwale ugruntowana zasada wolności nauczania, ten pierwszy warunek wielkiego postępu naukowego; drugim to oparte na dojrzałej rozprawie i znajomości stosunków rzeczywistych, zaprowadzenie języków krajowych jako wykładowych. Dzięki temu otrzymały oba nasze Uniwersytety krajowe nowego bodźca do rywalizacji na polu naukowym z innymi narodami, nie osłabiając tem wcale kontaktu z ogólnym życiem intelektualnym cywilizacji zachodniej, który od wieków istniał w tym kraju i nie wyrządzając tem uszczerbku dla stanowiska, które zostało ze wszech stron dla języka niemieckiego w państwie austriackim przyznane. Upraszając wreszcie najniższej, aby W. c. k. W. raczyła na pamiątkę tego tak uroczystego dla nas dnia najwyższe swoje nazwisko wpisać do tej książki, która zawiera już nazwiska Najjaśn. cesarza i innych członków najw. Domu cesarskiego dając wyraz uczuciom, które nas wszystkich ożywają, wznosząc w tej chwili okrzyk: Najdostojniejszy nasz następca tronu arcyks. Rudolf niech żyje!“

Odpowiedź arcyks. Rudolfa na mowę rektora uniwersytetu.

Ich danke Ihnen für die schönen Worte, mit welchen sie mich begrüsst und für den herzlichen Empfang, den Sie mir bereitet haben.

Es hat mich sehr gefreut diese Universität besuchen zu können, eine der oestlichen Pflegetätten der Wissenschaft in unserer Monarchie. Möge es Ihnen gelingen, sehr viele junge Leute aus dem fernen Osten auszubilden und die Segnungen der Wissenschaft zu verbreiten, möge es Ihnen gelingen, in beiden Nationalitäten dieses Landes den wissenschaftlichen Geist zu wecken. Denn Wissenschaft ist Macht, Wissenschaft ist Kraft.

Es sind alte Culturvölker, welche dieses Land bewohnen und deshalb wird Ihnen Ihre Aufgabe leicht fallen — zum Wohle Ihren Universität.

W Ossolineum.

Wchód od bramy do biblioteki przyozdobiono

kwiatami i dywanami. Wchodzącego arcyksięcia przywitał książę Lubomirski krótką przemową, poczem w towarzystwie prof. Małeckiego i kustosa Pawłowicza, zwiedził arcyksiążę bibliotekę i muzeum, wy pytając się o niektóre pszedmioty bardzo szczegółowo.

W szkole Marji Magdaleny.

Nauczyciele i nauczycielki przygotowały tu bardzo gustownie ugrupowaną wystawę robót i rysunków ze szkoły Marji Magdaleny, ze szkoły wydziałowej i z kursu uzupełniającego. Chłopców i dziewczątka ustawiono wzdłuż podwórza a kiedy arcyksiążę wchodził w podwórze przywitano go śpiewem, przyczem dziewczątka ślały mu kwiaty pod nogi. Wewnątrz jedna dziewczynka podała mu bukiet. Wyraziwszy swoje zadowolenie opuścił cesarzewicz szkołę.

Na politechnice.

U wejścia oczekiwał gościa rektor Maryniak, który przywitał go przemową.

Arcyksiążę podziękował krótko, następnie wprowadzony do auli kilkakrotnie chwalił salę. Z profesorów zaszczycił przemową pp. Zacharjewicza, Dziwińskiego, Marconiego, Bykowskiego, Zippera, Niedźwiedzkiego, Frennda i Wąsowicza. Z profesorem Zacharjewiczem rozmawiał dwukrotnie, chwalać budowę gmachu. Ze studentów najdłużej rozmawiał arcyksiążę z panem Chrebowikiem.

Na strzelnicy wojskowej.

Z politechniki udał się arcyksiążę na strzelnicę wojskową. Weterani utworzyli szpaler wzdłuż całego dojazdu. W ogrodzie strzelnicy ustawił się korpus oficerski, a dalej miejsca zajęły damy.

Arcyksiążę zwiadał na strzelnicy wszystko z szczególnem upodobaniem. Prowadzony przez księcia Württemberg oglądał mogiłę hr. Corthum (która przed laty zastrzeliła się w tem miejscu). Następnie kilkakrotnie rozmawiał z jeneralicją i długo bardzo z damami. Szczególnie odznaczył arcyksiążę panie Thurn-Taxis, Thapsia, Lippe i Gagern.

Na wezwanie księcia Württemberg, ażeby dał strzał, arcyksiążę mówiąc „soll ich mich blamieren?“ wziął strzelbę i strzelił. Na pożegnanie ks. Württemberg wypowiedział kilka słów, które zakończył okrzykiem na cześć cesarzewicza. Arcyksiążę odpowiedział wnosząc okrzyk na cześć cesarza.

Wracając z Kortumówki zmieniono drogę, i zamiast Brygidzka na Jagiellońską wyjechało Brajerowską na ulicę Mickiewicza. Na Brajerowskiej arcyksiążę zatrzymał się chwilę przed udekorowaną kamienicą, którą p. Emil Brajer ofiarował na fundację stypendyjną imienia Rudolfa, i przyjął od małżonki fundatora bukiet i serdecznie uściśnął dłoń jego.

Iluminacja.

O godzinie 9. zajaśniało miasto rzęsiłą iluminacją. Gmachy publiczne i prywatne oświeciły się tysiącem świateł. Najokazalszy widok przedstawiały Rynek, ulice Czarneckiego, Pańska, Karola Ludwika, pl. Marjacki, Trzeciego Maja, Jagiellońska i przyległe. Ogród miejski żarzył się od tysiąca lampionów, lampek i gazowych świateł. Gmach sejmowy oświetlony był oprócz lampionów, pysznem światłem elektrycznem. Zdała katedra św. Jerzego imponowała blaskiem. Rynek oświetlony był najwspanialej.

Z rąk grupy nad bramą wjazdową, buchały gazowe płomienie robiąc niepospolite wrażenie. Z kamienic w rynku wymienić należy dom ks. Ponińskich i Baczewskiego wspaniale oświetlone. Prześliczny widok przedstawiały plac Marjacki, mianowicie kamienice Kiselki, hotele Żorża i Europejski, dom Brunickich, sklep Ditmara, Bank hipoteczny i Tow. kredyt. ziemskie.

Prześlicznie oświetlone były wieże: ratuszowa, wołoskiej cerkwi i fronton Jezuitów. Na ulicy Jagiellońskiej świetnie był iluminowany Bank kredytowy i Kasa oszczędności. Z gmachów publicznych wymienić jeszcze należy teatr hr. Skarbka, Radę powiatową i pałac arcybiskupi.

Arcyksiążę objechał miasto o godzinie pół do 10., witany wszędzie tysiącem okrzyków.

Z powodu lekkiego kataru ocznego, objazd iluminacji został znacznie skrócony. Z rautu u Württemberga przejechał arcyksiążę placem Bernardyńskim, Halickim, Marjackim, ul. Karola Ludwika, placem św. Ducha, koło Jezuitów, ulicą Trybunałską, zachodnią i południową stroną ryn-

ku, nareszcie ulicą Ruską wrócił do namiestnictwa. Podczas przejazdu, tłumnie zgromadzona wszędzie publiczność żegnała go okrzykami i tworzyła szpalery.

Raut u ks. Württembergskiego.

O godz. pół do 10. wstąpił następca tronu w salony komenderującego ks. Württembergskiego, gdzie się zgromadziły jak na raucie u p. marszałka, wszyscy niemal reprezentanci świata wojskowego, urzędniczego, literatury i sztuki. Po przedstawieniach odbył arcyksiążę *cercle* i opuścił salony komenderującego o godz. 10 wieczbrem.

Bankiet dziennikarski.

Komitet dziennikarski zgotował świetne przyjęcie zamiejscowym dziennikarzom. Oprócz wszystkich możliwych ułatwień i wygód, udzielonych im podczas pobytu cesarzewicza we Lwowie, urządził wczoraj w gościnnych salonach Koła literacko-artystycznego wspaniałą ucztę. O godz. 6. wieczorem zaczęły się salony Koła zapelniać. Gości witał u progu prezes Koła dr. G. Rutowski. Przed domem, w którym mieści się Koło, zajęła miejsce „Harmonia“, przygrywając podczas całej uczy. Świat dziennikarski lwowski stawił się w komplecie, goszcząc literatów lwowskich i krakowskich, przedstawicieli dziennikarstwa wiedeńskiego, sztuki i muzyki, posłów, profesorów uniwersytetu i politechniki i wszystkich, którzy z pracą duchową styczność jakąkolwiek mają. Do stołów obficie zastawionych siadło przeszło 70 osób. Z obecnych wymieniamy: wiceprezydenta m. Lwowa dr. Gryzieckiego, posłów Sawczyńskiego, Weigla, Merunowicza, profesorów Pilata i Maryniaka, Radziszewskiego, Kubalę, weterana z r. 1831, dr. Longchamps, dyr. Tow. muz. w Warszawie Noskowskiego, z świata literackiego Z. Sarneckiego, A. Urbańskiego, Wł. Zawadzkiego, Platona Kosteckiego, B. Czerwieńskiego, St. Błotnickiego, prof. Zacharjewicza, rzeźbiarza Tad. Barącz. Trudno nam zresztą wliczać wszystkich. Obowiązki gospodarzy spełniali pp. Syroczyński, Rutowski, Amborski, Jaworowski, Stanuchowski i Gubrynowicz.

Pierwszy toast na cześć domu panującego i arcyksięcia Rudolfa wniósł wiceprezydent m. dr. Gryziecki, drugi na cześć wiedeńskich dziennikarzy prezes „Kola“ dr. Rutowski.

Trzeci przemówił poseł Sawczyński, wnosząc toast na cześć ukochanego już przez nas kompozytora Noskowskiego i zakończył swe przemówienie następującymi słowy: Jedno nasze tylko życzenie i to jest moim toastem, aby Bóg pozwolił naszemu kompozytorowi napisać wielką kantatę, którą by śpiewano od morza do morza! Po tym toastie muzyka zagrała hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła“ i wszyscy z miejsc powstali.

Następnie zabrał głos przewodniczący komitetu dziennikarskiego p. Leon Syroczyński i wypowiedział świetną mowę po francusku, którą jako dłuższą dla nawalu materiału dosłownie w następnym podamy numerze. Piękne przemówienie swoje zakończył p. S. toastem na cześć świata literackiego.

Przedstawiciel prasy wiedeńskiej dr. Frischauer (Wiener-Tagblatt Schepsa) podziękował pięknym toastem na cześć miasta, współpracownik „Czasu“ p. Hopcas wniósł toast krasomowy dla Lwowa, a p. Ehrenfeld (Wiener Allgemeine Zeitung) w kilku serdecznych słowach podziękował za szczerą polską gościnę. Wł. Noskowski wniósł toast na cześć polskiej pieśni kwitnącej w naszym grodzie, a dr. Weigel w odpowiedzi na toast na jego cześć wzniesiony, wychylił zdrowie lwowskiego dziennikarstwa. Przemawiali następnie pp. Skrein (Wiener Allgemeine Zeitung), Bol. Czerwieński wnosząc zdrowie serca Polski, Warszawy, Maślak w imię oświaty i ostatni „Kochajmy się!“ Platon Kostecki.

Uczta odbyła się poważnie i uroczystość zostawiając w sercach uczestników serdeczne wspomnienie.

Menu bankietu było następujące: Cognac, Starka, Sandwichs, Printanière, Saumon sauce hollandaise, Rosthoef garni, Asperges, Choux fleurs, Petits pois, Oie a la polonaise aux truffes, Fruits glacés, biscuits, Dessert, Café, liqueurs, Vins: Perle du Danube, Medoc, Barsac, Champagne frappé St. Marceau.

Dzień 5. lipca.

Dzisiaj rano o godzinie 5 minut przed 6 i pół wyjechał arcyksiążę z namiestnictwa, poprzedzony jak zwykle przez powozy naczelników straży obywatelskiej i prezydenta miasta ulicami temi samymi, któremi nastąpił przyjazd. Licznie zgromadzona przed namiestnictwem publiczność, pożegnała arcyksięcia okrzykami, co się powtarzało wzdłuż całej drogi aż na dworzec. Po drodze odebrał arcyksiążę mnóstwo podań, szczególnie na ul. Krasickiego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Wiedeń 5 lipca. Milan odjeżdża jutro rano do Belgradu.

Budapeszt 5 lipca. Wczoraj podczas ćwiczenia pionierów koło Jasberery zdarzyła się straszna katastrofa. Przez nieostrożność porucznika honwedów, nazwiskiem Szekacz, eksplodowały patроны dynamitowe przeznaczone do ćwiczeń. 50 osób zostało rannych; Szekacz, starszy lekarz Koller i 8 pionierów zostało zabitych inni ranni śmiertelnie.

Pola 4. lipca. Dział przybył tu cesarz Franciszek Józef na manewra floty.

Franzensbad 5 lipca. Arcyksiężna Stefania przybyła tutaj wczoraj o godz. 6 min. 30 wieczór. Gdy przejeżdżała przez Pilzno i Marienbad, tudzież w Franzensbadzie, ludność witała ją z uniesieniem. Arcyksiężna zamieszkała w hotelu rzymskim. Wieczór odbyła się serenada i wspaniałe pochody z pochodniami.

Berlin 5. lipca. Cesarz odjechał wieczorem do Ems. Rosyjscy ajenci podburzają lud na Milana.

Paryż 5. lipca. Wszyscy fraduscy rezerwiści z Alzacji zostali wydalenii, pozostawieni zostali tylko ci, którzy przyjmują poddaństwo niemieckie.

Tirnowa 5. lipca. Sobranie wybrało prezydentem Tonczewa, wiceprezesem Zacharjasza Stojanowa. Ten ostatni dziękując za wybór, oświadczył, że jak długo będzie wiceprezesem, Katkow i Mingielczyk muszą z daleka się trzymać od Bułgarii. Po odczytaniu licznych depesz gratulujących posiedzenie zamknięto. Następne dzisiaj o godzinie 9tej. Reprezentanci mocarstw nie przybyli do Tirnowy.

Bruksela 4. lipca. Cesarzowa Elżbieta przejechała dzisiejszej nocy Antwerpię w drodze do Anglii.

London 4 lipca. Times donoszą z Tyrnowy: Sobranie bułgarskie wybierze niewątpliwie ogromną większością na nowo księciem Aleksandra Battenberga.

Na razie zaś rejent wybrany przez Sobranie, będzie prowadził rządy w imieniu Battenberga.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 2. lipca. Czytamy w Dz. Pozn. Pobicie przez żandarmów na przedstawieniu cyrkowem akademicy, dzięki Bogu, wracają do zdrowia. Młodość pozwoliła się wyleczyć po otrzymanej siewkaninie. Śledztwo z początku prowadził sędzia śledczy. Lecz widać obawiano się, aby na prawidlowej drodze zarządzane dochodzenie nie wykryło przemocy i idiotyzmu ze strony policji, bo całą sprawę do dochodzenia oddano organom administracyjnym. Z woli Hurki śledztwo prowadzi urzędnik do poszczególnych poruczeń i kancelarii jenerał-gubernatora Słyhać, że śledztwo jest zwrócone w tę stronę, aby dowieść winy młodzieży, że się rzuciła na policję. Paradne!

Garstka bezbronných miała się rzucić na tłum zbrojny. A o braku wszelkiego rozumu w zarządzeniu krokami policji nie ma wcale mowy. Ba, jakżeby to można było ujawniać fakt, że policjanci jej przewódcy są... nierozumni. Lepiej trzymać to w ukryciu, a dla „prymiera“ (dla przykładu) ukarać tych, co są pod ręką, choć właśnie za ich krzywdę karaćby należało surowo policję.

Wiedeń 2. lipca. Prywatne informacje z Zofji oznajmiają: „Cały kraj zgodnie chce nadać prowizorycznemu stanowi rzezy kształty pewniejsze, w niczem nie naruszając traktatów, żeby mocarstwa dotyczącym uchwałom sobrania nie zarzucić nie mogły. Pozostanie zatem prowizorium, ale władza naczelna będzie wzmocnioną i ustaloną, aż do przybycia przyszłego księcia. Pod temi względami rejencja i rząd przygotował przedłożenie dla sobrania. Po za tem przyjdzie jednak na stół sprawa wyboru księcia; w jakiej formie, z czyjej inicjatywy to nastąpi? nie da się z góry określić. To jest pewnem, że cały kraj bezwarunkowo obstaje za wyborem ks. Aleksandra. Jeżeli są widoki, żeby ks. Koburgski wybór przyjął, w takim razie sobranie ks. Aleksandra odstąpi; lecz jeżeli tych widoków nie ma, to wola narodu w jakikolwiek sposób oświadczy się za ks. Aleksandrem.

Berlin 2. lipca. Tageblatt porusza ponownie projekt unji personalnej między Bułgarią a Serbią.

London 2. lipca. Wiadomości z Afganistanu są niezbyt jasne, tyle wszelako można uważać za pewne: Na północy odniósł Gholam Haider zwycięstwo nad powstańcami, których miało paść 1000, jednakże zwycięzca poniósł tak ciężkie straty, że na placu boju pozostać nie mógł, musiał się cofnąć. W Kandaharze zwycięstwo to uważanem jest jako klęska. W Quetta opowiadają Ghilzaisowie, że w walce brało ich udział 400, a padło 50, że było to tylko starcie posterunków przednich, a batalia główna dopiero nastąpi. Działo się to od d. 11go do 13. czerwca. Emir kazał palić wszystkie wsie powstańców. Kolo Peiwar Notal zadali powstańcy Szinwarisy znaczną klęskę wojsku emira. Wiadomości o słabnięciu powstania należy przyjmować z wielką rezerwą; gdyby nawet walki ustały, to przecież nie może być wcale mowy o tem, żeby się pokolenia graniczne poddały.

Sofja 4. lipca. Zdaniem dyplomacji, księżę Koburski zostanie wybrany, ale przybędzie do Bułgarii dopiero po zatwierdzeniu wyboru przez mocarstwa; tymczasem zaś zastępować go ma mianowany przez niego rejent z ministerstwem, jak niegdys Capodistria rządził Grecją.

Tirnowa 3. lipca. Po wyborze prezydenta nastąpią zapewne obrady nad koniecznością, aby wyprawiona do Europy deputacja zdała sprawę o wynikach swojej misji, tudzież nad formą tego sprawozdania w razie, gdyby się sobranie za tą koniecznością oświadczyło.

Paryż 4. lipca. France militaire, organ skrajnie boulanżerowski, donosi, że na rewję 14. bm. (święto republiki) wystąpi piechota z ostremi nabojami, (!!) aby przeszkodzić ruchowi ludu.

Madryt 4. lipca. Z powodu podwyższenia ak-

czy od bydła rzeźnego, wybuchły niepokoje w Walencji; wszystkie biura podpalono. Podobne niepokoje wybuchły także w Barcelonie.

Nadesłane.

„RUCHU”

zeszyt 13 opuścił prasę. — P. Prenumeratorom którzy nie odnowili przedpłaty, przypominamy się, że z tym zeszytem rozpoczyna się III. kwartał.

W Ogrodzie Miejskim codziennie koncert muzyki wojskowej c. k. pułku nr. 9. w razie nie pogody w sali. Wstęp 10. ct. od osoby, bilet familijny na 4 osoby 25 cent. Z poważaniem Przybylski, restaurator.

Wino wprowadza kwasy do krwi ostrością szkodzącą; kwasy niszczą i krew czyszczą Lippmanna Karlsbadzkie proskimuszujące.

4½% Listy zastawne Banku krajowego

jakoteż obligacje 4½% pożyczki krajowej kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. lipca 1887.

Hotel FRANCUSKI. Hr. S. Dunin z Felsztyna hr. K. Przedziecki z Krakowa; A. Chamiec z Wiednia J. Kellermann z Kańczugi; W. Wołodkiewicz z Krakowa; S. Prokopowicz z Szumlan; E. Liszka z Bukowiny; A. Dunajewski z Kańczugi; W. Lisowski z Krakowa; H. Kieszkowski z Krakowa; L. Midowicz z Brańska; W. Kulczycki z Bóbrki; W. Hargesheimer z Czeremchoy; J. Wohl z Jarosławia; L. Mandl z Proschitz; M. Kabarowski z Chorodków; A. Jelinek z Rosji.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, w św. Ducha, w dniu powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej; l. 18. Zamknięte do 10. lipca.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent. w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

4 lipca 1887.

	placa	żądaja
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 —	209 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	223 —	226 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 50	100 50
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 50	103 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 —	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 50	102 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	99 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 50	102 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 50	93 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	41 —	44 —
Oblig. za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasa Krakowa	16 50	18 50
Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 88	5 98
Dukat cesarski	5 91	6 2
Napoleon	10 —	10 11
Napoleon	10 32	10 43
Papierial	1 54	1 64
Rubel rosyjski srebrny	1 12	1 14
Rubel rosyjski papierowy	1 12	1 14
100 marek niemieckich	61 65	62 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 2 lipca 1887.

(godz. 5. min. 50 po pol.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	285 50	286 25
„ Banku anglo-austriackiego	104 50	105 —
„ Unifbanku	208 75	210 25
Kolei Karola Ludwika	207 —	207 25
Kolei północnej	252 —	259 75
Kolei południowej (Lombardy)	86 75	86 25
Kolei państwowej	226 60	226 80
Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	224 —	224 50
Kolei węgiersko-północno-wschodniej	166 —	165 50
Losy komunalne wiedeńskie	127 80	128 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 50	102 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	122 90	122 50
Losy regulacji Cisy	225 25	229 25
Akcje Banku dla krajów koronnych	101 40	102 —
Renta węgierska złota 4 proc.	94 —	94 25
Akcje Bankvereinu	113 15	113 50
Rosyjski rubel papierowy	122 5	121 75
Losy premjowane węgierskie	282 —	283 —
Akcje kredytowe	207 —	207 —
Akcje kolei Karola Ludwika	83 75	83 75
Akcje kolei południowej	10 04	10 03
Napoleonory		

Berlin, dnia 1. lipca 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	181 50	182 30
Akcje austrackie kredytowe	454 —	457 —
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrackie banknoty	160 70	160 90
Akcje kolei południowej (Lombardy)	141 10	141 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	56 50	56 15

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887. r.

Do Lwowa przychodzą:

	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa				
Z Podwoleczysk	3-58	5-50	9-27	11-33
Z Podwoleczysk na Podzamcze	2-15	10-24	3-05	3-33
Z Czerniowiec		10-10	2-28	3-33
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa		10-03	3-35	
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego			1-35	
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			8-59	
Z Zimnej Wody (poc. lok.)			4-35	
Ze Lwowa odchodzą do:			8-34	
Krakowa				4-33
Podwoleczysk	2-25	10-44	4-10	12-12
Podwoleczysk z Podzam.	4-08	6-10	10-25	12-12
Czerniowiec		6-22	10-55	12-12
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacz i Husiatyna		6-20	11-06	12-12
Stryja, Chyrowa i Ławocznego			11-47	
Stryja, Ławocznego			7-20	
Zimnej Wody			6-30	
P. zjazd ze Lwowa do Stanisławowa			7-58	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa		9-34	6-35	5-33
		6-36	9-35	9-33

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano.

Losy i promesy do wszystkich ciagnień

sprzedaje

we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“

prenumerata caloroczna we Lwowie 1 zlr. — na prowincji 1 zlr. 30 ct.

Znaczny uboczny dochód!

100 do 300 zlr. miesięcznie może u nas każdy *lekko bez kapitału i ryzyka* zarobić ze *sprzedaży prawnie dozwolonych losów* na raty. Oferty należy wnieść do „Hauptstädtsche Wechselstuben-Gesellschaft“. Adler & Co. Budapest. st. 520

Kowal

wydoskonalony we wszystkich robotach gospodarskich i kuciu koni, z dobremi świadectwami, poszukuje posady u pp. obywateli. Zgłosić się prosi pod adresem: W. pan Albricht biuro wywiadowcze, ul. Franciszkańska w Przemyśle. 1131

Na zakąskę po wodach mineralnych, do kuracji mlecznej, do wina, herbaty etc.

Biskwity Grahama

z 23 krotnie premiiowanej parowej fabryki pierników i sucharków L. Czyńskiego w Jarosławiu, poleca Towarzystwo Lekarskie krakowskie jako higieniczny i smaczny pokarm przewyższający pożywnością inne pieczywa — dalej jako środek pobudzający narząd pokarmowy do prawidłowego funkcjonowania.

Cena kartonu z 20 sztukami 30 centów.

Biskwity Grahama i piernik higieniczny do nabycia w sklepach fabryki jakoteż we wszystkich aptekach i porządniejszych sklepach korzennych. 1158

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Kasy ogniotrwale z amerykańskimi zamkami eleganckie wyborne, sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika 29. 563

Do handlu uczęć. Dobrze wychowany młodzieniec z uczciwymi zasadami, posiadający rodziców, zamieszkałych we Lwowie, znajdzie umieszczenie w handlu płótna i bielizny Jana Riedla we Lwowie. 553

Photominy pastelowo Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynski nr. 2. 545

Realność z pięknym ogrodem we Lwowie ul. Cmentarna 1. 7. jest do sprzedania lub do zamiany na mały folwark. 564

Studentów umieścić można od Swierżnia, w prywatnym obywatelskim domu we Lwowie, gdzie młodzież znajdzie troskliwy nadzór i rodzicielską opiekę. Warunki i bliższe szczegóły będą natychmiast podane. Adres. Lwów „J. M.“ Pańska 4. A. na dole. 575.

Od następcy Kühmayera Ocała konfekcja damska zakupił Zakład Jaszczyszyna i rozsprzedaje takową po bardzo niskiej cenie Ulica Ormiańska 1. 2. 577

Baczność!! Tylko teraz nigdy więcej, można nabyć piękny zbiór oryginalnych olejnych obrazów, za czwartą część wartości. Także pojedynczo. Sobieskiego 12. piętro. 540

Nauczycielki seminarzystki kwalifikowane z pięknymi świadectwami z francuskim językiem i muzyką, przyjmują posadę zaraz. Bliższe szczegóły w Biurze Julji Witoszyńskiej Rynek 28. 580

Poszukuje się praktycznego ekonoma, kawalera obznajomionego z chowem bydła i weterynarja. Świadectwo w odpisie przysłać pod adresem Dra. Paweckiego, Lwów, Ormiańska nr. 2. Nieuwzględnione będą bez odpowiedzi. 562.

Nauczy iel prawnik posiadający język niemiecki, francuski i muzykę przyjmie posadę w kraju lub zagranicą. Zgłoszenia w Biurze Julji Witoszyńskiej Rynek 28. 579

Osoba wolna inteligentna obznajomiona gruntownie z krawieczyzną i gospodarstwem poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w trafice ul. Czarneckiego 1. 8. 582.

Ogrodnik uzdolniony we wszystkich gałęziach ogrodniczych posiadający dobre rekomendacje, żona, poszukuje posady. Łaskawe oferty uprasza pod własną adresą: Herget w Ostapie, p. Grzymałów. 584.

Fajeton bez dachu, i z dachem, oraz damski spacerowy tanio, ul. Ochronek 7. 593

Dwa sady wielkie w Koszowie, w jabł. a, gruski i sliwki obfite do wynajęcia. Wiadomość w aptece miejscowej. 596

Osoba uzdolniona z dłuższą praktyką do zarządu domu na wsi lub w mieście, poszukuje miejsca — Ulica Lyczakowska 1. 4, strój wskazać. 594

100 zlr. dają za następczenie administracji kamienicy we Lwowie. Na żądanie kaucja do 1000 zlr. Zgłoszenia administracja „Kurjera“: „J. W. 100“ 585

Poszukuje się, na 6 tygodni od 15-go lipca, dla jednej osoby meblowanego pokoju z przedpokojem, lub bez mebli, z kuchenką osobną albo wspólną, przy górnej części ogrodu pojezuickiego. Zgłoszenia pod adresem: „J. M.“ Lwów, Pańska 4 a na dole. 595

Antyk!!! Starożytne łóżka przelślicznej roboty wysadzane różnokolorowym drzewem i ozdobione rzeźbami, prawdziwe dzieło sztuki stolarskiej, jest za mierną cenę do sprzedania w składzie mebli Spółki stolarzy Lwowskich, plac Bernardyński. 581

Realność w Zloczowie, składająca się z domu mieszkalnego, budynków gospodarczych i ogrodu jest do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela p. Marceji Gilewicz, urzędnik sądowy w Tarnopolu. 591

Uczniów na stację i wikt poszukuje rodzina niemiecka. Opieka rodzicielska, rozmowa niemiecka, na żądanie muzyka w domu. Warunki umiarkowane. Bliższa wiadomość ul. Stryjska 23 parter. 590

W biurze wywiadowczem Kozłowskiej Skarbkowska 1. 3. jest do umieszczenia zaraz młoda Bona francuska, tylko do małych dzieci — tudzież wszelka służba męzka i żeńska. 597

Fortepiany nowe z fabryki Beensendorfera, Schweighofera, Heitzmana, Hofbauera, Hamburgera, Petrofa i innych po cenach bardzo umiarkowanych jak również i fortepiany nieco przegrane od 180 zł. począwszy poleca i za takowe gwarantuje od 47 lat istniejąca firma J. Balka przy ulicy Karola Ludwika 7. we Lwowie. 456

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera Kazimierzowska 37. 574

Mieszkania letnie na „Centnerówce“ parterowe i piętrowe do wynajęcia. 532

Ulica Słowackiego 1. 3. obok ogrodu miejskiego są: 5 pokoi z przedpokojem i przynależnościami na 1. piętrze od 1. Października, a 4 względnie 3 z przynależnościami w parterze od 1. lipca do wynajęcia. 583

3 pokoje z przynależnościami ulica Lyczakowska nr. 18. 570.

Parterowe, suche eleganckie posiadające mieszkanie jest zaraz do najęcia ul. św. Mikołaja nr. 6.a 581.

Pięć pokoi na parterze z kuchnią i pokój kawalerski z przedpokojem do najęcia, ulica Kościuszki 7. 589.

Pokój kawalerski z meblami na był byt Arcy ks. Rudolfa do wynajęcia. Ul. Krzywa 1. 8. 589.

Prywatna korespondencja.

K!!!

Jeżeli głos z serca do serca trafi, to przebac Pani wszystko i pokaż się... (Jagiellońska). (588) E.

Najukochańsza! błagam o pomoc i sposobność! a wypełnienie obietnicy będzie moim szczęściem. Nieodjeżdżaj bez widzenia się błagam o litość! 592

ASTMY I KATARY
leczą się przez użycie Rurek zwanych
FUMIGATEUR ESPIC
Duszność, Kaszle, Katary, Neuralgije
w PARYZU sprzedaje hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20
Wymagac podpisu jak obok na każdej rurce.
W LWOWIE w aptekach PP. K. MIKOLASCHA I WEWIÓRSKIEGO.

ZMIANA LOKALU.
Handel Win, Herbaty, Cognacu i Wódek
pod firmą
Krzysztof Krzysztofowicz
został przeniesiony
do hotelu Warszawskiego przy ulicy Czarneckiego
Uwaga!
przy handlu Win znajduje się z komfortem
urządzony
Pokój do Śniadań
Wyborna Restauracja, Przekąski zimne i gorące.
Ceny najumiarkowańsze.

C. k. uprzyw. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 16002/V

Na czaz od lipca roku 1887 do ostatniego czerwca r. 1888 rozpisyje się w drodze ofert:

Dostawa nafty i oleju rzepakowego

w następujących ilościach;

około 65000 kg. nafty, 18000 kg. oleju rzepakowego świetlnego a 36000 kg. smarnego, dla szlaków austriackich; zaś

około 25000 kg. nafty, 6000 kg. oleju rzepakowego, świetlnego a 28000 kg. smarnego dla szlaków rumuńskich.

Oferty należy ostepłowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na oleje“ należy wnieść oddzielnie dla wymienionych szlaków, a mianowicie dla austriackich u Zarządu głównego w Wiedniu (I. Elisabethstrasse 9) lub dyrekcji ruchu we Lwowie; zaś dla rumuńskich u komitetu zarządzającego w Bukareszcie (Strada Gloriec 7) albo dyrekcji ruchu w Jassach najdalej do 13 lipca r. b. godziny 11 przed południem a równocześnie uścić przy kasie jednego zwyż wymienionych miejsc wadyum w wysokości 5% wartości ofiarowanej dostawy.

Warunki dostawcze, których wiadomość należy wyraźnie stwierdzić w ofercie, mogą być przejrane w biurach zarządu materyalami w Wiedniu, Lwowie, Bukareszcie i Jassach, lub też za uiszczeniem pocztowego, przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń 25. Czerwca 1887.

Sklad farb
i handel materjalow



pod „Czarnym Psem”,

JÓZEFA

HANKE

we Lwowie
w Rynku l. 38.

we własnym domu

poleca

Do fabrykacji wody sodowej

Kwas siarkowy

Magnezyt

Soda bicarbona

Do maszyn dla fabryk

wody sodowej

Płyty gumowe

Weże gumowe

Rury cynowe

Na żądanie wysła
wzory i kompletne
cenniki bezpłatnie
franco.

1004g

Grand Circus Sidoli

na placu Castrum we Lwowie.

Codziennie wielkie przedstawienie.

W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki, pantomin, gier ikaryjskich i baletu.

Codziennie z innym programem.

W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia
o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.

Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 8 w.
Z poważaniem Teodor Sidoli, dyrektor.

Zakład artystyczno-fotograficzny

E. TRZEMESKIEGO

we Lwowie, Hotel Europejski.

poleca swoją pracownię do wykonywania portretów od najmniejszego do największego formatu, kopje z dawnych fotografii daguerotypów i miniatur wykonuje się i w powiększonym formacie z artystycznym wykończeniem, w własnym Zakładzie.

Przy tej sposobności poleca się jako ozdobę stołów wydawnictwa artystyczne jako to: 12 ilustracji „Ogniem i Mieczem” w dwojakim formacie po 8 zlr. i po 4 zlr., 14 reprodukcji dotąd nierozpowszechnionych kompozycji Artura Grottgera pod tytułem: „Kredka i Paleta” Artura Grottgera, cena 10 zlr. „Silva Rerum” Artura Grottgera w 2 serjach po 7 zlr.

Dalej ogłasza się prenumeratę na Ilustracje do powieści Henryka Sienkiewicza „Potop”; wyszły już dwie serje, cena obecnie zniżona z wyjściem ostatniej serji będzie podniesiona. 1212

Do sprzedania

Dwupiętrowa Willa we Lwowie

przy ulicy Garncarskiej pod l. 15 i 17.

w bardzo pięknym położeniu z ogrodem przytykającym bezpośrednio do ogrodu botanicznego. Osobne oficyny, stajnia, krowiarnia etc. Urządzenie pod każdym względem wygodne. 1215

Blizsza wiadomość tamże u właścicielki.

Towarzystwo Spożywcze

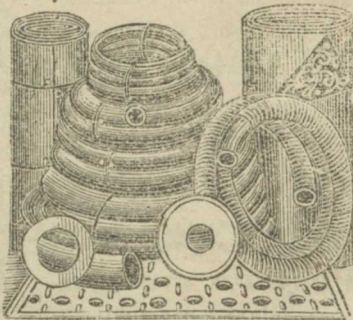
we Lwowie przy placu Dominikańskim l. l.

utrzymuje w magazynach i poleca P. T. Członkom

Masło deserowe codziennie świeże	kilo	zł. 1-20
Masło kuchenne codziennie świeże kl. od 80 ct. do	„	1-—
Wina austriackie, węgierskie i francuskie	flaszka od 50 ct. do	1-50
Cognac francuski	duża flaszka	1-80
Cognac francuski kuracyjny stary duża flaszka	„	2-70
Kawę Cejlon najprzedsniejszą kilo zlr. 1-60 do	„	2-16
Herbatę chińską wyborną $\frac{3}{10}$ kilo 50 ct. i wyżej	„	„
Rum Jamajka prawdziwy	litr	2-40
Smalec i słoninę węgierską	kilo	0-70
Bryndzę świeżą	„	0-64

oraz wszelkie artykuły do handlu korzennego należące po cenach znacznie niższych od cen targowych w mieście.

Sprawa oddana w ręce p. J. K. Nie jest identyczną ze sprawą niniejszą i dla tego wzywa się ponownie p. A. Z. do usprawiedliwienia zarzutów, wynikających ze sprawy kon. kraj. A. L.-B



Weże gumowe

z wkładkami bawełnianymi lub wewnątrz z sprężyną dla browarów i gorzelni.

Weże konopne

wewnątrz gumowane do wodociągów, sikawek ogniowych i ogrodowych.

Weże czarne z gumy patentowanej do spuszczenia piwa i wina.

Płyty gumowe

z wkładkami bawełnianymi, mosiężnymi lub bez.

Płyty asbestowe. Pakunki federweisowe. Sznurowe. Kule. Wentyle i Pierścienie gumowe

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

LWÓW, HOTEL ŻORŻA.

80 ct.

pół kilo pomadek z najlepszego cukru, smaki oryginalne.

Pół kilo karmelków 15 gatunków tylko 60 ct.

Różne ciasta tylko 4 ct.

poleca

Cukiernia i fabryka pierników

JÓZEFA ZIMMERA

ulica Akademicka Hotel Żorża

we Lwowie.

Zamówienia na prowincji odwrotną pocztą, ręczę za staranne opakowanie. 1083

TRENCZYN-CIEPLICE

w Górnych Węgrzech, pół godziny od stacji kolejowej Tepla-Trenczyn - Cieplice odległe. Cieplice siarczane od 28 32° R., bardzo skuteczne w cierpieniach reumatycznych oraz gośćcowych, kile, nerwalgii itp. Bardzo wygodnie urządzone zakłady, leży w rozkosznej dolinie małych Karpat. Pobyt tamże jest bardzo przyjemny i tani. Rozpoczęcie pory 1. maja Z Krakowa przez Bogumin, Żyline, Teplę trwa jazda 9 godzin. Na większych stacjach kolejowych bilety tam i napowrót ze zniżką ceny 33 $\frac{1}{2}$ % — Podręcznik informacyjny Dra Filipkiewicza dostać można we wszystkich księgarniach. Ilustrowane programy rozsyła darmo księżycy zarząd kąpielowy. 45

FRANCISZEK UNDERKA ojciec

przy ulicy Krakowskiej l. 15. we własnej kamienicy.

Z powodu przybycia Najdostojniejszego

Arcyksięcia Rudolfa

postarał się o największy zapas artykułów, jako to: szynki młodych wędzonych i westfalskich, poledwicy wędzonej i na surowo do jedzenia, ozorów wędzonych, kiełbasy polskiej krajowej i siekanej, także rozmaitych rolad i wszelkich innych wędlin i delikatesów tylko wybornej jakości w zakres masarski głównego handlu wchodzących, które sprzedaje po cenach najprzystępniejszych.

Pokój do śniadań i wyborna kiełbasa polska gorąca.

Zamówienia z prowincji skutecznie za pobraniem poczt.

Polecając się względem Szanownej P. T. Publiczności, dziękując za dotychczasowe, i w nadziei licznych zamówień, tudzież obfitego pokupu powyższych artykułów w moim handlu, kreślę się z głębokim szacunkiem dla Sz. P. T. publiczności

Franciszek Underka ojciec

ul. Krakowska l. 15.

1160

ANTONI HALSKI

Handel towarów żelaznych i wyrobów nożowniczych

we Lwowie, plac Halicki l. 1.

poleca: Nożyce angielskie do strzyżenia owiec, tuzin po zlr. 10-50 i 11-50, sztuka po 90 ct. i 1 zlr. Kuchenki naftowe na 1 naczytnie po zlr. 2-50 i 3-50 na 2 naczytnie po zlr. 5-75 i 7-50. Maszynki do robienia lodów jednogatunkowych po zlr. 7, i 9, dwugatunkowych po zlr. 14 i 18. Kociotki mosiężne do smarzenia konfitur od zlr. 2. Wszelkie okucia do budowli, (na które specjalne cenniki i kosztorysy na żądanie zestawiam). Urządzenia kuchenne, narzędzia rzemieślnicze i t. p. — Ilustrowane cenniki szczegółowe (po wyjściu z druku 15 Lipca, na żądanie wysłać).

Handel sukna i towarów wełnianych

modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.

rok założenia 1841.

poleca w wielkim wyborze sukna powozowe metr po 2 zlr. zacząwszy, w wielkiej szerokości 135 ctn.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą.

5111